

Wszyscy internauci są podejrzani

19 sierpnia 2011

NOWA ZELANDIA. Dyrektor jednego z największych dostawców internetu w Nowej Zelandii jest zdania, że nowa legislacja nie rozwiąże problemu naruszania praw autorskich, a jedynie uczyni ze wszystkich internautów podejrzanych.

Od kilku dni możliwe jest gromadzenie dowodów przeciwko internautom w sprawach o naruszenie praw autorskich. Ustawa to umożliwiającą wejdzie, co prawda, w życie z dniem 1 września, jednak umożliwia takie działanie na 21 dni przed tą datą. Rząd Nowej Zelandii pozostał głuchy na głosy krytyki tak ze strony opozycji, jak i internautów, ich organizacji czy też dostawców internetu. Doszło nawet do prowokacji, na wyniki której będziemy musieli jednak poczekać do przyszłego miesiąca.

Zdecydowanym przeciwnikiem nowej legislacji jest Allan Freeth, dyrektor generalny TelstraClear, jednego z największych w kraju dostawców internetu. Podkreślił, że firma, na czele której stoi, respektuje prawa autorskie oraz wspiera działania ich posiadaczy w zakresie ich realizowania. Uważa jednak, że nowe prawo – umożliwiające odcinanie dostępu do internetu – wymaga zmiany.

Freeth jest zdania, że ustawa może skłonić np. część rodziców do zwrócenia większej uwagi na to, co robią ich dzieci w sieci. I to akurat jest pozytywny aspekt. Niewykluczone, że zwiększy się także bezpieczeństwo sieci bezprzewodowych, jako że przepisy zakładają, że odpowiedzialność za wszelkie naruszenia ponosić będzie posiadacz łącza. Freeth podkreślił jednakże, że osoby, które chcą pobierać chronione treści i tak będą to robić, czego dowodów dostarczają doświadczenia innych państw, głównie europejskich.

Dodał, że dzisiejsze młode pokolenie nie zna czasów bez

internetu czy telewizji, przyzwyczajone jest więc, że do wszystkiego dostęp jest możliwy od razu. Dlatego też nie odpowiadają im, archaiczne ich zdaniem, modele dystrybucji tak mocno promowane przez wytwórnie filmowe czy muzyczne. Bardzo duża część tego, co oglądać można w kinach czy słuchać w radio, jest za darmo dostępna w sieci. Co tym konsumentom nie odpowiada, to fakt, że choć spadły koszty i pojawiły się nowe możliwości dystrybucji, ceny pozostały na niezmiennym poziomie.

Kluczem do sukcesu, zdaniem Freetha, jest danie konsumentom tego, czego naprawdę oczekują za odpowiednią cenę i od razu. W przeprowadzonej w roku 2009 przez TelstraClear ankiecie konsumentów wskazali na konieczność zbudowania bardziej bezpośrednich relacji pomiędzy artystami a odbiorcami końcowymi celem ograniczenia roli pośredników. Artystom bowiem zależy nie tylko na tym, by jak najwięcej zarabiać, ale także na tym, by ich muzyka czy filmy były szeroko dostępne. Dzisiaj bez internetu jest to praktycznie niemożliwe.

Karać powinno się także tych, którzy prawo łamią, by osiągać z tego tytułu korzyści materialne, a nie zwykłych konsumentów, którzy muzykę czy filmy pobierają jedynie na własny użytek. To jednak każe zadać pytanie, czy w takim razie dobra te powinny być w sklepach dostępne jedynie za cenę opakowania, kosztu fizycznego wyprodukowania i transportu?

Pytania pozostają, także w kwestii skuteczności nowego prawa. Nad tym jednak będziemy mogli się pochylić, dopiero gdy prawo wejdzie w życie i pojawią się pierwsze listy.

Opracowanie: Michał Chudziński

Na podstawie: TelstraClear

Źródło: [Dziennik Internautów](#)